

MIROSLAW CYGAŃSKI, TADEUSZ DUBICKI: *Niemcy wschodniobałtyccy w Estonii, na Łotwie i Litwie. Zarys dziejów do roku 1920*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, 136 ss.

Publikacja Mirosława Cygańskiego i Tadeusza Dubickiego jest próbą wypełnienia zauważalnej w polskiej historiografii luki, jaką stanowią losy Niemców wschodniobałtyckich, od niemieckiej kolonizacji regionu aż po ich usunięcie. Dotychczas problematyka ta była podejmowana przez Andrzeja Topija, który skupił jednak uwagę na przełomie XIX i XX w. oraz okresie międzywojennym (piszę o tym w dalszej części recenzji).

Właściwie określono ramy chronologiczne pracy. Obejmuje ona czas od pojawienia się osadników niemieckich w regionie po rok 1920, kiedy to zakończyła się tu dominacja Niemców. Owszem w międzywojniu nadal tu żyli, ustąpili jednak prymat przeważającym demograficznie nacjom miejscowym.

Zaskakują natomiast ramy terytorialne. Obejmują bowiem także Litwę. Niemcy w całym omawianym okresie byli mniejszością dalece marginalną, może z wyjątkiem stosunkowo niewielkiego obszaru Księstwa Inflanckiego. Tu zresztą, w przytłaczającej większości, szybko się spolonizowali. Brak Niemców na Litwie znajduje zresztą wyraz w pracy, gdzie o ich aktywności znajdujemy jedynie nieliczne wzmianki. Wydaje się, iż uwzględnienie Litwy – obok Łotwy i Estonii – w tytule publikacji jest konsekwencją prostego przełożenia dzisiejszej wspólnotowości republik nadbałtyckich na wieki poprzednie, czego historia regionu nie uzasadnia. Dopiero w początku XIX w., a więc już po utracie przez Litwę niepodległości, zaznaczył się tu proces ograniczonego osadnictwa niemieckiego i to jedynie na pograniczu pruskim, na co zresztą autorzy sami wskazują (s. 103). W tej części pracy celnie przedstawili autorzy – warte zaznaczenia – zaangażowanie Niemców zamieszkujących Litwę w konflikt Jagielly z Kiejstutem po stronie tego pierwszego oraz ich aktywność ekonomiczną na Litwie w średniowieczu (s. 97-99). Dalszy wywód sięgający trzeciego rozbioru jest zarysem ogólnej historii regionu na tle losów państwa zakonnego i nie omawia zasadniczo losów tutejszej ludności niemieckiej (s. 99-103). Zawarte w nim informacje dotyczące Niemców na Litwie zmieściłyby się na jednej stronie, stanowiąc konstatację o szybkiej ich marginalizacji i polonizacji. Publikacja nie ucierpiałaby zatem na pominięciu tej partii materiału, a jego zamieszczenie ma raczej na celu objętościowe powiększenie pracy.

Kolejne uwagi przynosi omówienie polityki Niemiec wobec Litwy podczas I wojny światowej (s. 105-106). Zwraça uwagę, iż autorzy nie sięgają do specjalnie jej poświęconych analiz Janusza Pajewskiego, Jerzego Ochmańskiego oraz Stefana Glasera, czy omawiającej zaangażowanie ekonomiczne II Rzeszy na wschodzie publikacji Wirginii Grabskiej¹. Podstawa bibliograficzna pracy w ogóle pozostawia wiele do życzenia, o czym poniżej.

Niezrozumiałym jest, dlaczego autorzy w ogóle zdecydowali się na odrębne podjęcie tematu Niemców w Kłajpedzie w międzywojniu i to dopiero od 1920 r. Po pierwsze, ramy chronologiczne określone przez autorów ten rok właśnie zamyka. Po drugie, Kłajpedy

¹ Patrz: J. Pajewski, „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie I wojny światowej*, Poznań 1959; J. Ochmański, *Polityka Niemiec wobec Litwy podczas I wojny światowej*, „Zeszyty Naukowe UAM” nr 8, 1968; S. Glaser, *Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915-1918, Stosunki prawne*, Lwów 1929; W. Grabska, *Ekonomiczna ekspansja Niemiec na wschód w latach 1870-1939*, Wrocław 1964.

(Memla) nie identyfikowano do anektowania przez Litwę w 1924 r. z państwami (czy guberniami) wschodniobałtyckimi, lecz z Prusami, do których należała do traktatu wersalskiego. Tutejsi Niemcy identyfikowani byli dotąd zaś nie jako Niemcy wschodniobałtyccy (za tych uważano *Baltendeutschów* z Estonii i Łotwy), lecz jako Prusacy. Po trzecie, autorzy w przeważającej części rozdziału nie traktują o aktywności miejscowych Niemców, lecz polityce Niemiec, Anglii, Francji, Litwy i marginalnie Polski wobec Kłajpedy w okresie międzywojennym (s. 108-122)². Trzeba jednak zaznaczyć, że druga połowa rozdziału, gdzie omawiają aktywność polityczną Niemców kłajpedzkich po przejściu władzy przez Hitlera oraz aktywność III Rzeszy wobec Kłajpedy jest bardzo ciekawa, przynosząc bogatą faktografię (s. 116-122).

Wyjawszy wątki litewskie, konstrukcja pracy przyjęta została właściwie. Pierwszy rozdział poświęcono Niemcom w Estonii i na Łotwie do początku XX w., drugi ich aktywności podczas I wojny światowej i w międzywojniu, trzeci – moim zdaniem – (co wyżej już wspomniałem) niepotrzebnie poświęcono Niemcom na Litwie na przestrzeni jej dziejów oraz Niemcom kłajpedzkim po I wojnie światowej. Zdarza się natomiast brak doprecyzowania układu podrozdziałów. I tak, pierwszy podrozdział pierwszego rozdziału zatytułowano *Niemiecki podbój i panowanie niemczyzny wschodniobałtyckiej pod kolejnymi rządami Polski, Szwecji i Rosji*, mimo iż merytorycznie jego zawartość kończy się wraz z końcem suwerennego zakonnego panowania w regionie, a następny poświęcono I wojnie inflanckiej, prowadzącej dopiero do ustanowienia tu władztwa polsko-litewskiego oraz szwedzkiego.

Ten krótki rozdział budzi więcej uwag. Autorzy konsekwentnie operują w odniesieniu do miejscowego Zakonu Rycerskiego nazwą Zakonu Kawalerów Mieczowych, także w odniesieniu do czasów po zauważonym przez nich zresztą połączeniu Mieczowców z Zakonem Krzyżackim z 1237 r. (s. 7-10). Tymczasem połączenie to dokonało się przecież na zasadzie inkorporacji, powodując likwidację Mieczowców, którzy stali się gałęzią inflancką Zakonu Krzyżackiego. Fakt ten zresztą zauważają autorzy w ostatnim rozdziale publikacji poświęconym Litwie (s. 95), tu jednak podają tym razem błędną datę połączenia (jak wynika z kontekstu 1286 r. lub później).

Wątpliwości budzą też inne zawarte w podrozdziale sformułowania. Już pierwsze zdanie: „Plemiona Estów, należące do rozproszonej rodziny ludów ugrofińskich zamieszkiwały ziemie obecnej Estonii od przeszło VI-VII w. przed narodzeniem Chrystusa” rodzi krytykę. W odniesieniu do czasów sprzed naszej ery, Estami nazywano bałtyjskie plemiona zamieszkujące Sambię, a następnie region ujścia Wisły, później nazwane plemionami pruskimi. Nie były one tożsame z ugrofińskimi plemionami zamieszkującymi obszar dzisiejszej Estonii od I w. n.e. Także kolejne stwierdzenie z pierwszego akapitu głoszące, iż Estowie nauczyli się żeglarstwa od skandynawskich Waregów wywołuje zdziwienie. Dlaczego niby to Waregowie penetrujący region od IX w. n.e. mieli dopiero ich nauczyć żeglarstwa, skoro ugrofińskie plemiona estońskie zasiedlały wybrzeże Bałtyku już od 700 lat?

² Problematykę tę gruntownie opracował już trzydzieści lat temu Sergiusz Mikulicz, z którego publikacji zresztą autorzy korzystają. Patrz: S. Mikulicz, *Kłajpeda w polityce europejskiej 1918-1939*, Warszawa 1976. Podjął ją także Piotr Łossowski. Patrz: P. Łossowski, *Kłajpeda w polityce Republiki Weimarskiej*, w: *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919-1939*, t. I, Poznań 1990, s. 363-377; tenże, *Kłajpeda w polityce Niemiec 1933-1939*, tamże, t. 4, Poznań 1992, s. 359-361.

W odniesieniu do okresu zakonnego pojawia się problem niezauważania przez autorów jakże licznej polskiej oraz niemieckiej literatury przedmiotu. Ani w przypisach, ani w bibliografii nie odwołują się autorzy do żadnej z pozycji takich czołowych badaczy dziejów Zakonu, jak w Polsce Marian Biskup, Janusz Mandecki, Andrzej Radzymiński i wielu innych, czy w Niemczech Udo Arnold oraz Hartmut Boockmann. Ponadto problematyka ta powinna stanowić (zważywszy na tytuł publikacji) istotną, odpowiednią do rangi i znaczenia dla kształtowania niemieczyny wschodniobałtyckiej, część opracowania. Potraktowana zaś została zdawkowo, wprost niedbale. Jakże inaczej nazwać uporczywe mianowanie ostatniego mistrza zakonu w Prusach Albertem a nie Albrechtem Hohenzollemem (s. 10)?

Za uproszczenie należy uznać stwierdzenie (s. 8), iż znaczna część Estonii przeszła pod panowanie Duńczyków w 1238 r. w następstwie klęski Kawalerów Mieczowych w bitwie z Litwinami pod Szawlami. Północna Estonia znajdowała się pod duńską kontrolą od przełomu pierwszej i drugiej dekady XIII w., gdy jej podbój rozpoczął Waldemar II. Wpływy duńskie w Estonii przejściowo załamały się wraz z jego upadkiem w 1227 r., co umożliwiło Mieczowcom opanowanie na krótko tego obszaru, o który obie strony toczyły odtąd spór sfinalizowany na korzyść Danii po likwidacji zakonu Mieczowców. O tym jednak bardziej zdecydowała dyplomacja i fakt właśnie jego likwidacji, a nie Szawle. Sama klęska szawelska bardziej wpłynęła na przejściową utratę przez niemieckich krzyżowców Kurlandii i południowych Inflant wobec wielkiego antyniemieckiego powstania tubylców³.

Kolejnym błędem jest konstatacja autorów, iż w skład państwa zakonnego wchodziły cztery państwa biskupie. Aczkolwiek przejściowo w drugiej połowie XIV w. zostały przez Zakon podporządkowane, nadal jednak stanowiły odrębne państwa, stanowiące wraz z państwem zakonnym federację władztw niemieckich na wschodzie Bałtyku. Tu autorzy sami sobie zaprzeczają w kolejnym akapicie stwierdzając, iż państwu brakowało spoistości wskutek rozczłonkowania na posiadłości biskupie, zakonne i miejskie (Ryga).

Zaskakuje stwierdzenie autorów (s. 8-9), iż „Rzesza niemiecka zabiegała o zachowanie zwierzchnictwa i przynależności państw zakonnych w Prusach i dorzeczu Dźwiny, ale nie udzielała im opieki i skutecznej pomocy”. Jak inaczej zatem nazwać zaangażowanie rycerstwa i władców państw Rzeszy w ruch krucjatowy przeciw plemionom pruskim, wschodniobałtyckim oraz estońskim prowadzące do wykształcenia tu zakonnej państwowości oraz rozwijania tu niemieckiego osadnictwa i władztwa?

Jeszcze bardziej zaskakuje stwierdzenie wywodzone z niepowodzenia zabiegów o trwałe opanowanie przez Krzyżaków Żmudzi. Autorzy konstatują, iż ich rezultatem było, że: „Inflancka kolonia pozostała odcięta od Zakonu i skazana na uschnięcie, gdyż osadnictwo niemieckie drogą morską docierało tutaj słabo”. Abstrahując od wątpliwej zasadności użycia

³ Szerzej na ten temat patrz w: M. Biskup, *Uformowanie się duchownych władztw terytorialnych w średniowiecznych Inflantach i ich granice państwowe*, w: *Inflanty w średniowieczu. Władztwa zakonu krzyżackiego i biskupów*, red. M. Biskup, Toruń 2002, s. 9-13; J. Lewandowski, *Historia Estonii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002, s. 26-35; T. Paluszyński, *Kurlandia, Inflanty i Estonia pod obcą władzą. (Panowanie niemieckie, polskie i szwedzkie.) zarys historii politycznej regionu od początku XII wieku do roku 1721/1795*, w: *Łotwa wczoraj – dziś – jutro*, pod red. T. Paluszyńskiego, T. Navickas, L. Marcinkowskiej, Poznań 2003, s. 11-13. Sporo miejsca aktywności Zakonu w Inflantach poświęca też w ostatnio wydanej po polsku książce, z której autorzy już korzystać nie mogli William Urban. Patrz: W. Urban, *Krzyżacy. Historia działań militarnych*, Warszawa 2005, s. 111-148, 341-358.

wobec Inflant pojęcia „kolonii” Zakonu, stwierdzenie to niesie dwie logiczne i merytoryczne nieprawidłowości. Po pierwsze, jeśli już używać tego terminu, to gałąź pruska zakonu „uschnęła” pierwsza. Po drugie, to nie skala niemieckiej kolonizacji, a postępy reformacji odegrały tu zasadniczą rolę. Co do terminu „kolonia” to chociaż dokonywała się kolonizacja regionu przez Niemców, nie był on kolonią z punktu widzenia Zakonu, którego państwa był integralną częścią. Niezrozumiałą jest też uwaga, iż: „Zawojowanie przez zakony niemieckie Estonii i Łotwy połączyło jednak losy tych krajów z Europą Środkową i jej kręgiem kultury (przy panowaniu języka i kultury niemieckiej).” Wiąż tych krajów z Europą Środkową wynika zasadniczo z faktu ich geograficznej do niej przynależności, a zawojowanie ich przez Niemców można raczej traktować jako połączenie ich losów z łacińską Europą zachodnią, w szczególności Rzeszą.

Reasumując, odnośnie do tej części pracy stwierdzić trzeba, iż jest ona, w świetle zainteresowań autorów stanowczo zbyt pobieżna, wycinkowa, przepełniona budzącymi wątpliwości opiniami oraz zdecydowanie zbyt słabo umocowana bibliograficznie. W sumie dominacji niemieckiej na wschodnim brzegu Bałtyku w średniowieczu od rozpoczęcia penetracji po wojnę inflancką, a więc ponad 350 laty poświęcono raptem cztery strony. Właściwie wcale nie dotknęli autorzy głównej problematyki publikacji, to jest aktywności samych miejscowych Niemców. Okoliczności te uznają za jeden z głównych mankamentów pracy. Solidnym przyczynkiem do rozwinięcia problemu mogłoby być opracowanie Jana Kostrzaka o inflanckich zgromadzeniach stanowych⁴. Także jego jednak autorzy nie zauważyli.

Także w podrozdziale drugim poświęconym dziejom Inflant od I wojny północnej do wejścia na tron kurlandzki Anny Romanowej znajdują znaczną liczbą nieścisłości i zafałszowujących rzeczywistość uproszczeń. I tak prowadzi do przekłamania odnoszące się do Polski stwierdzenie, iż: „Państwo traktowane wrogo przez Krzyżaków z Prus, uważane było w Livlandii za ochronę przed Moskwą. Polska w końcu 1561 r. stała się głównym sukcesorem sekularyzowanego już Zakonu Krzyżackiego w dorzeczu Dźwiny.” (s. 11). Po pierwsze za antymoskiewskiego sojusznika inflancka gałąź Zakonu uważała raczej Litwę niż Polskę i to dopiero od 1498 r., kiedy inflancki mistrz krajowy Wolter von Plettenberg zawarł antymoskiewski sojusz z Aleksandrem Jagiellończykiem, wówczas jeszcze jedynie wielkim księciem litewskim. Po drugie sukcesorem państwa zakonnego nad Dźwiną stała się w 1561 r. nie Polska lecz Zygmunt August, pod panowanie którego stany inflanckie oddały się układem wileńskim. Po trzecie, podczas wojny siedmioletniej o Inflanty toczzonej przez Zygmunta Augusta z Moskwą, sprawę ich przynależności państwowej rozstrzygnięto na korzyść Litwy. Przesądziła o tym unia grodzieńska z 15 grudnia 1566 r. zawarta między stanami inflanckimi a Litwą. Jej mocą całe Inflanty jako Księstwo Zadźwińskie zostało inkorporowane do Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Uproszczeniem wydaje się także określenie Magnusa króla Inflanckiego jako „słabego awanturnika” (s. 11), skoro w pierwszym okresie swych zabiegów o Inflanty cieszył się poparciem swego brata – duńskiego króla Fryderyka II (czego autorzy nie zauważają), następnie cara Iwana Groźnego, a po pokonaniu go przez Stefana Batorego, osiągnął porozumienie z tym ostatnim. Dodajmy iż w początkowym okresie swej aktywności

⁴ J. Kostrzak, *Narodziny ogólnoinflanckich zgromadzeń stanowych od XIII do połowy XV wieku*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 82, z. 1, Warszawa-Poznań-Toruń 1985, s. 154.

w regionie Magnus wyrugował stąd niemal wpływy Zygmunta Augusta⁵. Odnośnie do zaangażowania duńskiego, trzeba też wspomnieć, iż autorzy nie zauważają końca drugiego, ponad sześćdziesięcioletniego, panowania duńskiego na części ziem estońskich, konkretnie na wyspach Ozyli i Dago, trwającego formalnie od 1583 do 1645 r.

Za przesadzone trzeba uznać stwierdzenie jakoby: „Przynależność państwowa większości obszarów dawnej Livlandii do Rzplitej wciągała także niemiecką ludność Inflant do obronnej walki Europy Środkowej przed zagrożeniem ze wschodu, tzn. Moskwy i Turcji.”. Pomijając fakt, iż w obronę środkowej Europy przed Moskwą Niemcy nadbałtyccy zostali włączeni jeszcze w czasach Plettenberga, a więc zakonnych, zdziwienie wywołuje sugerowanie ich szerszego udziału w obronie Europy chrześcijańskiej przed Turcją. Wszak Polska od czasów nieudanej mołdawskiej wyprawy Jana Olbrachta do 1620 r., kiedy to wojnę z Turcją podjął Zygmunt III Waza nie prowadziła z nią konfliktów (jeśli nie liczyć prywatnych interwencji polskiej magnaterii w lennych wobec Turcji księstwach naddunajskich). W 1620 r. i później Inflanty w swej przytłaczającej części znajdowały się już natomiast poza kontrolą Rzeczypospolitej. Od 1617 r. po aneksji Gustawa Adolfa były bowiem faktycznie kontrolowane przez Szwedów. Co za tym idzie realnie w antytureckich kampaniach mogła brać jedynie udział szlachta niemiecka z lennej Kurlandii. Ta jednak nie angażowała się militarnie szczególnie na rzecz swej lennej zwierzchniczki. Zaznaczyć też trzeba, że księstwo Kurlandii i Semigalii pozostając w lennym stosunku od Polski, znajdowało się zarazem, co autorom umyka, w zależności lennej od Litwy.

Kolejne korekty należą się informacjom o wojnach Gustawa II Adolfa z Rzeczypospolitą o Inflanty. Jego interwencja w Inflantach zaczęła się nie, jak podają autorzy w 1620 (s. 13), lecz już w 1617 r. Ostatecznie o przejściu Inflant pod panowanie szwedzkie zdecydowały nie rozejmy podpisane w Starym Targu (Altmarku) w 1626, oraz w Sztumskiej Wsi (Sztumdorf) w 1635 r. (s. 13), lecz pokój oliwski z 1660 r., którego autorzy w ogóle nie zauważają. Stary Targ oraz Sztumska Wieś pozostawiały Inflanty w rękach szwedzkich, jednak z formalnego punktu widzenia był to stan przejściowy, co wynikało z samego charakteru traktatów jakimi są rozejmy, nierozstrzygujące sporów definitywnie. Na marginesie zastanawia niespotykany w literaturze polskiej fakt nazywania przez autorów w tym miejscu pozostałych w rękach polskich ośrodków Lucyna i Rzerzycy (nazewnictwo powszechnie używane) według nomenklatury szwedzkiej: Ludsen i Aositzen, tak jakby autorzy nie znali bardziej zasadnych ich polskich, niemieckich czy łotewskich nazw.

Na tle tych niedociągnięć zdecydowanie lepiej przedstawia się omówienie okresu szwedzkiego. Autorzy trafnie prezentują tu reformy oświatowe Gustawa II Adolfa, szczegól-

⁵ W literaturze polskiej, najszerzą dotąd, prezentację inflanckiej aktywności Magnusa przedstawili Stanisław Bodniak i Bogusław Dybaś. Patrz: S. Bodniak, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona*, Kórnik 1946, s. 162-228; B. Dybaś, *Na obrzeżach Rzeczypospolitej. Sejmik piltyński w latach 1617-1717*, Toruń 2004, s. 21-24. Szerzej o Magnusie, królu Inflant m.in. w: U. Renner, *Herzog Magnus von Holstein als Vasall des Zaren Ivan Groznyj*, in: *Deutschland – Livland – Rußland, Ihre Beziehungen vom 15 bis zum 17 Jahrhundert*, hrsg. von N. Angermann, Lüneburg 1988, s. 137-158; E. Hübner, *Zwischen Allen Fronten: Magnus von Holstein als König von Livland*, in: *Zwischen Christianisierung und Europäisierung. Beiträge zur Geschichte Osteuropas in Mittelalter und früher Neuzeit. Festschrift für Peter Nitsche zum 65. Geburtstag*, hrsg. von E. Hübner, E. Klug, J. Kusber, Stuttgart 1998, s. 313-333; T. von Schliemann, *Magnus König von Livland*, in: *Charakterköpfe und Sittenbilder aus dem baltischen Geschichte*, Mitawa 1877, s. 79-102.

nie istotne własnościowe Karola XI, wreszcie stosunki międzypaństwowe w regionie. W istocie jednak rozdział ten, podobnie jak poprzedni omawia raczej politykę władz państwowych, a nie aktywność *Baltendeutschów*. Zasadniczej tematyki pracy i tu nie rozwinęto. Także co do wątków tu podjętych można by oczekiwać głębszej analizy i szerszej prezentacji. Ta jest zbyt wyrywkowa, co jest kolejnym mankamentem.

Interesująco i trafnie zaprezentowano prosaską politykę frakcji Jakuba Patkula, u progu III wojny północnej, ale zaskakują konkluzje odnośnie do postawy Niemców bałtyckich podczas samej wojny. Opierając się głównie na usprawiedliwiającej pracy R. Wittrama, autorzy podkreślają ich lojalność wobec Szwedów i wrogość wobec rosyjskich najeźdźców (s. 18). Do porządku dziennego przechodzą nad osławionym porozumieniem niemieckiej szlachty z lipca 1710 r., które wzmiankują, i którego zasadnicze postanowienia podają, ale której nie kojarzą ze stosunkiem *Baltendeutschów* do Szwecji. Otóż ich podkreślana lojalność jest nielogiczną w świetle krzywd doznanych od Szwedów. Krzywd wynikających z omówionej wyżej (i słusznie) drastycznej redukcji dóbr rycerskich na rzecz szwedzkiej korony, dokonanej przez Karola XI. Spowodowała ona zasadnicze odwrócenie się ziemiaństwa niemieckiego od Szwecji. Jego większość porzuciła Szwedów, gdy tylko ci zostali pokonani pod Poltawą w 1709 r. oraz gdy skapitulowało centrum administracji szwedzkiej w Inflantach – Ryga – w roku następnym. Szlachta niemiecka dobrowolnie oddała się pod panowanie Piotra I. W zamian ten przekreślił szwedzkie reformy, przywracając jej utracone grunty, uprzywilejowaną pozycję polityczną oraz wyjątkowe w skali Rosji autonomię: administracyjną, polityczną, religijną i kulturalną, którymi cieszyła się aż do schyłku XIX w. Autorzy sami są tu niekonsekwentni wymieniając te korzyści w rozdziale kolejnym poświęconym pozycji Niemców w cesarstwie rosyjskim (s. 20-21).

Co do początku wpływów rosyjskich w Kurlandii, to autorzy słusznie kojarząc je z początkiem panowania Anny Iwanowny Romanowej w księstwie, po jej ślubie z księciem kurlandzkim Fryderykiem Wilhelmem Kettlerem, datują to wydarzenie na 1713 r. zamiast 1711. Ponadto wbrew temu co podają (s. 19) zmarł on nie podczas wesela lecz w drodze powrotnej z niego, z Petersburga do Mitawy.

Niezrozumiałym jest przekonanie autorów o „uzależnieniu” od Rosji przez Piotra I Rzeczypospolitej, Szwecji oraz Danii. Owszem Rzeczpospolita znajdowała się pod kontrolą Rosjan krótko w latach 1709-1710, lecz następnie na mocy pokoju rosyjsko-tureckiego po klęsce zadanej Rosjanom nad Prutem armia rosyjska wycofała się z Rzeczypospolitej, a Piotr stracił instrument nacisku na nią. Także epizodyczna interwencja rosyjska z 1717 r. i towarzyszące jej, zbieżne z interesem rosyjskim, postanowienia sejmu niemeo nie uprawniają, jak się wydaje, do tak ostrego wniosku. Co do uzależnienia od Piotra Szwecji, która pokojem w Nystadt z 1721 r. została na rzecz Rosji jedynie okrojona, nie tracąc suwerenności, to twierdzenie to wydaje się tak samo enigmatyczne jak w odniesieniu do Danii.

Zwraca uwagę zbyttnia niejednokrotnie swoboda, czy raczej dowolność w formułowaniu przez autorów poglądów. Za przykład może posłużyć użycie w odniesieniu do sejmów Rzeczypospolitej z lat 1719-1720 sformułowania „sejmy RP”. A przecież skrót RP oznacza jednorodną w sensie struktury państwowej Rzeczpospolitą Polską – międzywojenną lub popeerelową – trzecią. Natomiast w tym okresie sejmy były instytucjami Rzeczypospolitej obojga narodów, składającej się ze sfederowanych państw: Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, w odniesieniu do których nie posługujemy się skrótem „RP”.

Szkoda, iż zauważając propruskość ostatnich książąt kurlandzkich, szczególnie Petera Birona, nie zauważają autorzy związków kurlandzko-saskich w latach 1759-1763, kiedy to na tronie kurlandzkim zasiadał syn króla Polski Augusta III – Karol Chrystian Józef Wettin.

Znacznie mniej usterek znajdujemy w omówieniu wydarzeń z XIX w., choć i tu zdarzają się błędy i nieścisłości. Tutaj trafnie wskazują autorzy na wyjątkową autonomię Niemców bałtyckich, ich dominującą rolę w regionie, powiązania z Prusami oraz znaczenie uniwersytetu w Dorpacie. Wyjątkowość tego wiąże jednak z niemieckim charakterem, a nie spotykaną w warunkach rosyjskich autonomią i wynikającym z niej wolnomyślicielstwem⁶.

Właściwie zaprezentowali autorzy galerię Niemców wpływowych na dworze carskim w pierwszej połowie XIX w., i wschodniobałtyckich i tych ze Związku Niemieckiego (s. 26-27). Trzeba jednak zauważyć, iż – co wynika z narracji – odgrywali oni główną rolę od 1806 r., a więc już po likwidacji pierwszej i zanim powstała druga Rzesza. Nieścisłością jest więc określanie ich „przybyszami z Rzeszy” (s. 24), wówczas nieistniejącej. Wyjątek stanowią tu niemieccy żołnierze w armii rosyjskiej służący od końca XVIII w. Nie o nich jednak mówią tu autorzy. Dobrze zaprezentowano aktywność Niemców w armii rosyjskiej i przy jej boku w okresie kampanii napoleońskich i po nich (s. 27-28).

Bardzo dobrze przedstawiono antyniemiecką politykę caratu w guberniach nadbałtyckich, zainicjowaną wraz z rozpadem sojuszu trzech czarnych orłów w połowie lat osiemdziesiątych XIX w. (s. 30-31). Natomiast – mimo iż ciekawą – za zbędną w świetle tematu pracy trzeba uznać analizę relacji Rosji z II Rzeszą zajmującą aż 4 strony (s. 31-35). Podobnie, bardzo dobrze wypada część pracy poświęcona przełomowi XIX (od połowy lat 80.) i XX w. (do I wojny światowej). Autorzy omawiają tu relacje między nadbałtycką szlachtą niemiecką a państwem rosyjskim w dobie nasilającej się rusyfikacji i nadchodzącej wojny rosyjsko-niemieckiej, wreszcie w okresie wojny do okupacji Kurlandii przez wojska niemieckie (s. 37-47). Za najciekawszy uznać trzeba tu niedotykany dotąd przez polską historiografię najobszerniej zaprezentowany wątek polityki władz carskich wobec Niemców bałtyckich od rewolucji 1905 r. do wojny, jak i stosunku *Baltendeutschów* do Rosji w czasie I wojny światowej, przed rewolucją. (s. 48-50). Szkoda jedynie, iż nie dostrzegają autorzy kluczowej dla pozycji bałtyckich Niemców w końcu XIX w., wymierzonej w nich, forsowanej przez carat w pierwszej połowie lat 80. tak zwanej rewizji Mikołaja Manaseina⁷.

Kilku sprostowań wymaga omówienie działań armii niemieckiej w regionie podczas I wojny światowej. Niemcy nie opanowali we wrześniu 1917 r. całego obszaru Łotwy na północ od Dźwiny, jak twierdzą autorzy (s. 51), a zajęli jedynie przyczółek ryski, na prawym brzegu rzeki, u jej ujścia, sięgający zaledwie do Inčukalna (Hinzenberg)⁸. Jurij Vilms był wicepremierem pierwszego estońskiego rządu kierowanego przez Konstantina Pätša, a nie Rządu Tymczasowego (s. 52). Nawet jeśli zgodzić się, iż ów rząd w istocie był tymczasowy, to nieopatrzenie go przymiotnikiem „estoński” zbyt ukierunkowuje myśl czytelnika ku Rządowi Tymczasowemu Rosji. Nieprawdą jest, iż państwa zachodnie już w maju 1918 r.

⁶ Pomijaną przez autorów, bogatą bibliografię dziejów uniwersytetu oraz polskiej społeczności akademickiej uczelni zawiera: *Uniwersytet w Tartu a Polacy. Rola Dorpatczyków w polskiej nauce, kulturze i polityce XIX i XX wieku*, pod red. S. G. Isakowa i J. Lewandowskiego, Lublin 1999, s. 214.

⁷ Analiza rusyfikacji guberni bałtyckich i jej antyniemieckiego charakteru w: A. Topij, *Ludność niemiecka wobec rusyfikacji guberni bałtyckich 1882-1905*, Bydgoszcz 1997.

⁸ Szerzej o tych operacjach patrz w: T. Paluszyński, *Walka o niepodległość Łotwy 1914-1921*, Warszawa 1999, s. 67-70, 87-88.

uznały niepodległość Estonii (s. 52). Owszem 9 maja podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu Arthur James Balfour postawił wniosek o uznanie niepodległości państw bałtyckich *de facto*. Został on jednak odrzucony przez Roberta Lansinga⁹. Estonię uznano dopiero w 1919 r. Uproszczeniem fałszującym rzeczywistość jest też stwierdzenie o wyparciu wojsk sowieckich z Estonii i Łotwy przez Niemców w lutym 1918 r. (s. 54). W istocie, podczas sprowadzającej się do kolejowej dyslokacji dywizji niemieckich „ofensywy”, sowieci nie dysponowali armią. Carską już zdemobilizowali, a aktywniejsze tworzenie Armia Czerwonej rozpoczęli dopiero w obliczu niemieckiego natarcia. W efekcie na jedyny w regionie, symboliczny, nieudany opór sił bolszewickich natrafili Niemcy na przedpolach Narwy. Umowa niemiecko-radziecka z 27 sierpnia 1918 r. nie odkładała na przyszłość kwestii wysp Aleuckich (s. 54) (ten bowiem archipelag na Oceanie Spokojnym sprzedawała Rosja Stanom Zjednoczonym wraz z Alaską jeszcze w 1867 r.) lecz Alandzkich na Bałtyku, zajętych przez Niemców w początku marca 1918 r. Kolejnym uproszczeniem rodzącym merytoryczny błąd jest mowa o rządzie Georga von Hertlinga w Rzeszy (s. 54). II Rzesza nie miała systemu gabinetowego, a kanclerski. Ministrowie nie stanowili rady ministrów (rządu). Pierwszym gabinetem II Rzeszy i jedynym Niemiec cesarskich zarazem był utworzony po dymisji Hertlinga w październiku 1918 r. rząd Maksymiliana von Baden¹⁰. Po nim funkcjonował jeszcze przed formalnym, konstytucyjnym przekształceniem Rzeszy w weimarską republikę federalną, republikański gabinet Fritza Eberta. Dobrze, choć pobieżnie, zaprezentowano w pracy państwowotwórczą działalność Niemiec na obszarze wschodniobałtyckim oraz aktywność polityczną i kolonizacyjną Niemców bałtyckich, zarówno emigracji przebywającej w Rzeszy, jak i zamieszkujących w regionie (s. 55-58). Szkoda jednak, iż autorzy nie wykorzystali tu monumentalnej i zarazem fundamentalnej dla zagadnienia zbiorowej pracy: *Von den baltischen Provinzen zu den baltischen Staaten*¹¹. Trzeba też zaznaczyć, iż problematyka ta została już gruntowniej omówiona przez kilku autorów w literaturze polskiej¹². Nieścisłością jest twierdzenie o coraz większych niepowodzeniach Niemiec na frontach wojny w okresie od wiosny do końca września 1918 r. (s. 57). Wiosna tego roku to czas szczytowych sukcesów Niemiec w całej wojnie. Przyniosła ona potwierdzone pokojem brzeskim zwycięstwo na wschodzie i sukcesy ofensywne na zachodzie, powodujące, iż w lipcu wojska niemieckie ponownie stanęły pod Paryżem. Niemiecki front zachodni załamał się dopiero w lipcu¹³. Nie całkiem wiadomo jak rozumieć nietrafione sformułowanie

⁹ *Inostrannaja wojennaja interwencija w Pribaltikie 1917-1920 gg.*, red. I. I. Minc, Moskwa 1988, s. 182.

¹⁰ Patrz: T. Paluszyński, *Historia Niemiec i państw niemieckich. Zarys dziejów politycznych*, Poznań 2005, s. 248.

¹¹ *Von den baltischen Provinzen zu den baltischen Staaten. Beiträge zur Entstehungsgeschichte der Republiken Estland und Lettland*, red. J. von Hehn, H. von Rimscha, H. Weiss, B. 1, 1917-1918, Marburg-Lahn 1971, B. 2, 1918-1920, B. 2, Marburg-Lahn 1977.

¹² Patrz: L. Kiewisz, *Sprawy łotewskie w bałtyckiej polityce Niemiec w latach 1914-1919*, Poznań 1970; J. Lewandowski, *Estonia*, Warszawa 2001; J. Lewandowski, *Historia Estonii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002; P. Łossowski, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918-1934)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972; P. Łossowski, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego (marzec-czerwiec 1919)*, Warszawa 1976; T. Paluszyński, *Walka...*; A. Skrzypek, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919-1925*, Warszawa 1972; A. Topij, *Mniejszość niemiecka na Łotwie i w Estonii 1918-1939/41*, Bydgoszcz 1998.

¹³ Patrz: T. Paluszyński, *Historia...*, s. 216-217.

o mocarstwach Ententy „zwyciężających ostatecznie w 1918 r. na frontach I wojny światowej przeciw Niemcom i Rosji sowieckiej” (s. 59). Ich interwencje w Rosji na rzecz białych zakończyły się wszak porażką. Autorzy błędnie podają datę proklamowania niepodległości Łotwy. Nastąpiło to nie 28 (s. 60), lecz 18 listopada 1918 r. Domyślam się jednak, iż wdarł się tu błąd korektorski. Przesadnym jest twierdzenie, iż w *Baltische Landwehr* służyli ochotnicy wszystkich narodowości prowincji nadbałtyckich. Składała się ona z trzech batalionów: niemieckiego, rosyjskiego i łotewskiego. Natomiast nie wchodzili do niej Estończycy, Litwini, Polacy ani drobniejsze mniejszości¹⁴. Żelazną Brygadę utworzono nie „ze szczątków VIII Armii” niemieckiej (s. 64), bo ta w nienaruszonym stanie ewakuowała się w listopadzie i grudniu 1918 r. do Niemiec, lecz z ochotników spośród żołnierzy i oficerów wcześniej w niej służących¹⁵. Opanowanie krajów wschodniobałtyckich było nie tyle „jednym z zasadniczych celów strategicznych programu kierownictwa partii bolszewickiej na drodze do wywołania rewolucji światowej” (s. 65), ile na drodze do odzyskania przez Rosję wybrzeża bałtyckiego. O ile Polska może być postrzegana (co autorzy czynią) jako mur zagradzający Armii Czerwonej drogę do Europy zachodniej, to podobne określenie państw nadbałtyckich jest pewną przesadą i to niezależnie od tego co na ten temat głosiły propagandowe frazesy przytaczane przez autorów bolszewickich notabli (Trockiego i Zinowiewa).

Całkowitą fikcją jest twierdzenie, iż politycy estońscy nie odrzucali wspólnego w bolszewikami frontu antyniemieckiego (s. 66). (Z kontekstu wynika, iż autorzy nie myślą tu o kierowanych przez Jaana Anvelta estońskich bolszewikach, lecz o politykach estońskich partii demokratycznych). Przeciwnie, usilnie zabiegali oni o wstrzymanie niemieckiej ewakuacji w grudniu 1918 r., by nie doszło do radzieckiej inwazji na kraj. Już w czasie lutowej antybolszewickiej „ofensywy” niemieckiej z 1918 r., estońskie partie polityczne i oddziały wojskowe aktywnie wystąpiły przy boku Niemców przeciw bolszewikom. W obliczu ewakuacji sił niemieckich, Estoński rząd Patsa skierował 22 listopada do dowództwa niemieckich wojsk okupacyjnych apel o „kontynuowanie dzielnie swych obowiązków na wschodnich granicach Estonii”¹⁶. Był on w istocie, pozostającą w zgodzie z postanowieniami zawieszenia broni z Compiègne, prośbą o powstrzymanie ewakuacji celem obrony ziem estońskich przed bolszewickim najazdem.

Mniejszej rangi błędy pojawiają się przy omawianiu estońskiej wojny narodo-wo-wyzwoleńczej. I tak, dowodzący estońskim Batalionem Partyzanckim Julius Kuperjanow był w randze pułkownika, a nie porucznika (s. 67)¹⁷. Ewakuacja Dorpatu przez 2 estoński pułk w grudniu 1918 r. była rezultatem nie tyle mających rzeczywiście miejsce rozbojów sojuszniczej białogwardyjskiej kawalerii wtedy jeszcze pułkownika (a nie generała) Stanisława Bułak-Bałachowicza (s. 68), lecz paniki spowodowanej postępami bolszewickiej ofensywy. Wskazywali na to sami estońscy dowódcy¹⁸. Premier estoński Ulmanis miał na

¹⁴ Szerzej o formowaniu *Baltische Landwehr* w: T. Paluszyński, *Walka...*, s. 116-121.

¹⁵ Szerzej na ten temat w: T. Paluszyński, *Walka...*, s. 118-119.

¹⁶ H. Talvar, *The foreign policy of Estonia 1918-1921*, Tallin 1978, s. 66.

¹⁷ Szerzej na ten temat w: *Rewolucija, graždanskaja wojna i inostrannaja interwencija w Estonii (1917-1920)*, red. K. Silivask, A. Libman, H. Arumäe, E. Kaup, A. Kjojorna, W. Maamjagi, E. Matizen, X. Saarniti, Tallinn 1988, s. 486-491; M. Daur, A. Pajur, T. Tannberg, *Istorija Estonii*, t. II, Tallin 1997, s. 48; G. von Rauch, *Geschichte der baltischen Staaten*, Stuttgart-Berlin-Köln-Mainz 1977; T. U. Raun, *Estonia and the Estonians*, Stanford University, b.d., s. 107-108.

¹⁸ Odpowiednie wypowiedzi gen. Johanna Laidonerra czy Jaana Sootsa znajdujemy na przykład w: I. Kebin, *Velikij oktjabr i Estonija*, Tallin 1975, s. 52; *Rewolucija, graždanskaja wojna...*, s. 471;

imię nie Karelis lecz Karlis, a dowódca 2 estońskiej dywizji nazywał się nie Ernst Poonder lecz Põder.

Autorzy zbyt dużo – moim zdaniem – miejsca poświęcają wojnie Estończyków o niepodległość, marginalnie jedynie akcentując zaangażowanie niemieckie w tę batalię, co powinno być przecież zasadniczym obiektem zainteresowania (s. 66-71). W tej części pracy wyraźnie odczuwa się też brak szerszej analizy konfliktu z Niemcami po bitwie pod Cesis (Wenden) i wyparcia przez Estończyków sił niemieckich z Inflant¹⁹. Brakuje też szerszej prezentacji działań niemieckiego *Baltenregimentu* przy boku armii estońskiej²⁰. Dalej, mylą autorzy ciąg przyczynowo skutkowy wywodząc prześladowania *Baltendeutschów* przez bolszewików jako odwet za wsparcie przez nich estońskiej wojny narodowo-wyzwoleńczej (s. 71), mimo iż sami zauważają, iż ta rozegrała się zasadniczo na przestrzeni 1919 r., a wspomniane represje miały miejsce w 1918 r.

W odniesieniu do aktywności Niemców na Łotwie w 1919 r. zaznacza się pewna chaotyczność wyrażana wielokrotnym przeplataniem informacji z roku 1919 i 1918. (s. 72-76). Zarazem autorzy nadal z uporem mianują Estończyków Estami, nawet przy omawianiu międzywojnia. Nie można zgodzić się z twierdzeniem, iż o upadku radzieckiej Łotwy przesądziło zdobycie w maju 1919 r. przez Niemców Rygi (s. 77). W rzeczywistości zdecydowała o nim niezauważana przez autorów estońska ofensywa na Jekabpis z przełomu maja i czerwca²¹. Zagrożając odcięciem sił Radzieckiej Łotwy od zaplecza zmusiła ona bolszewików do błyskawicznej ewakuacji Inflant (z wyjątkiem Łatgalii). Szkoda, że omawiając wydarzenia 1919 r. pominięto relacje niemiecko-brytyjskie w regionie w kontekście polityki antybolszewickiej i rywalizacji Berlina z Londynem o pozyskanie miejscowych białych.

W momencie podpisywania umowy o przejściu sił niemieckich w Kurlandii pod dowództwo rosyjskie Pawła Bermond-Awałowa nie był on byłym lecz aktualnym dowódcą współtworzonej tu przez Niemców Zachodniej Armii Rosyjskiej. Zarazem wspomnianą umowę trudno traktować jako „odbudowę” armii rosyjsko-niemieckiej (s. 81), gdyż takowa wcześniej nigdy nie istniała. W ogóle uważam, iż skoro autorzy skupiają uwagę na aktywności Niemców bałtyckich w okresie przed i po I wojnie światowej, prezentacja ich zaangażowania w walkę o niemieckie państwo bałtyckie pod kierunkiem von der Goltza oraz Bermond-Awałowa wymagałaby szerszej analizy.

W pracy zaciemniono stanowisko władz niemieckich wobec niemieckiej aktywności wojskowej na Łotwie jesienią 1919 r. Z jednej strony autorzy twierdzą bowiem, iż niemiecki

Istoriia Estonskoj SSR (S drevnejších wremieni do naszych dnei), red. G. A. Naana, Tallin 1958, s. 447; J. Kahk, K. Sijliwask, *Istoriia Estonskoj SSR. Popularnyj очерк*, Tallin 1987, s. 122.

¹⁹ Na ten temat szerzej w: T. Paluszyński, *Walka...*, s. 202-218; P. Łossowski, *Miedzy wojną a pokojem...*; S. Kamiński, *Wyparcie wojsk niemieckich z Estonii i Łotwy w latach 1918-1919*, w: „Zapiski Historyczne”, t. XLIII, z 1-2, Warszawa 1978; J. Bischoff, *Die letzte Front. Geschichte der Eiserne Division im Baltikum 1919*, Berlin 1935; *Die baltische Landeswehr im Befreiungskampf gegen den Bolschewismus. Ein Gedenkbuch, herausgegeben vom baltischen Landeswehrverein*, Riga 1929; *Der Feldzug im Baltikum nach der zweiten Einnahme von Riga. Juni bis Dezember 1919*, Berlin 1938; zwłaszcza zaś w monumentalnej edycji estońskiej, *Eesti vabadussõda 1918-1920*, Tallin 1939, t. 2, s. 132-204.

²⁰ Szerzej o aktywności *Baltenregimentu* w: W. Wrangell, *Geschichte des Baltienregiments. Das Deutschum Estlands im Kampf gegen den Bolschewismus 1918-1920*, Reval 1928.

²¹ Szerzej na ten temat w: T. Paluszyński, *Walka...*, s. 191-196.

gabinet Gustawa Bauera w dniu 3 X 1919 podjął decyzję o „odwołaniu z Kurlandii gen. von der Goltza wraz z całą armią” (s. 84), z drugiej, wcześniej (s. 81) słusznie zaznaczają sabotowanie prze Goltza układów o jej ewakuacji do Niemiec i przejściu przyniatającej większości żołnierzy niemieckich dowodzonych przez niego pod białe rosyjskie sztandary Bermond-Awałowa. Brakuje tu po prostu wyjaśnienia, iż rząd niemiecki jedynie formalnie odwołał von der Goltza i jego żołnierzy, by uczynić zadość żądaniom Ententy. W rzeczywistości zaś nadal popierał ich aktywność na Łotwie i Litwie.

Trafnie, choć lakonicznie, prezentują autorzy założenia i skutki wymierzonych w niemiecką własność reform uwłaszczeniowych na Łotwie i w Estonii z lat 1919-1920 (s. 84-85). Podobnie należy ocenić prezentację zmiany odsetka ludności niemieckiej w obu państwach w międzywojniu (s. 85-87). Nie wiadomo jednak dlaczego fakt, iż w połowie lat 30. połowa spośród Niemców żyjących na Łotwie zamieszkiwała w Rydze, miał być „anormalnym” (s. 86). Podobnie było z mniejszością polską (odsetek i liczby bezwzględne) i nie dostrzegam w tym żadnej anormalności. Za ryzykowne, czy wręcz wątpliwe uznaję też stwierdzenie, iż miejscowi Niemcy górowali w międzywojniu nad tutejszymi Polakami w zakresie gospodarczym, zmysłem, sprawnością organizacyjną, wykształceniem, oświatą i kulturą (s. 87). Wszak przekrój społeczny obu nacji był tu w tym czasie podobny.

Dobrze wypadła prezentacja roli Niemców bałtyckich w gospodarce miejskiej oraz władzach (s. 87-88), wreszcie ich aktywność polityczna na Łotwie i w Estonii w międzywojniu (s. 88-89). Zaznaczyć jednak trzeba, iż kwestie te gruntownie przeanalizował w literaturze polskiej Andrzej Topij²², a autorzy (nie odwołując się zresztą w tym miejscu do jego pracy) nie wnieśli tu żadnych nowych istotnych treści. Co więcej, rzuca się w tym miejscu obszerne czerpanie z publikacji Topija (treści ze s. 95-97; porównaj s. 89-90 recenzowanej pracy), będące przepisaniem tekstu z kosmetycznymi zmianami stylistycznymi, a często dosłownie, przy czym autorzy zapomnieli wskazać źródło przytaczanych treści. Sytuacja ta jednak wydaje się być na tle całej pracy wyjątkową.

Jak już na początku niniejszej recenzji wskazano, odrębny rozdział poświęcono w pracy Niemcom na Litwie. Niepotrzebnie, stosunkowo dużo miejsca poświęcili tu autorzy historii pogańskiej Litwy na ziemiach ruskich, co wykracza poza ramy tematyczne pracy (s. 93-94). Podobnie, wykraczającym poza ramy merytoryczne, zarazem nieistotnym dla dalszego wywodu o Niemcach na Litwie, jest stosunkowo obszerne przedstawienie ekspansji krzyżackiej na ziemie litewskie. (s. 94-97). W tym rozdziale występują też błędy, które należy zakwalifikować jako literówki. Błędnie podają autorzy datę przyłączenia do Polski przez Kazimierza Wielkiego Rusi Halickiej (1359 zamiast 1349) oraz miejsce zwycięstwa Litwinów nad Krzyżakami w 1260 r. jako okolice jeziora Dubre (zamiast Durbe) (s. 95). Zaskakujące jest stwierdzenie o podporządkowaniu przez Zakon Krzyżacki „rodzimej ludności słowiańskiej wschodnich wybrzeży Bałtyku”. Takowej tutaj nie było. Rodzimymi były plemiona bałtyjskie na obszarach pruskich, litewskich i łotewskich oraz ugrofińskie na estońskim. Sasiadujący z nimi od wschodu Słowianie z Rusi, odsunięci od Bałtyku przez te plemiona na co najmniej 200 km, nigdy nie zostali przez Krzyżaków trwale podporządkowani.

Austro-Węgry nie były cesarstwem (s. 106), tylko federacją Cesarstwa Austriackiego i Królestwa Węgier. Co się tyczy problematyki XX-wiecznej, zdziwienie wywołało we mnie

²² A. Topij, *Mniejszość niemiecka...*

wreszcie nazwanie Gustava Stresemanna twórcą polityki rewizjonistycznej republikańskich Niemiec (s. 113). Owszem, o ile na wschodzie domagał się on rewindykacji utraconych mocą traktatu wersalskiego obszarów, to na zachodzie podjął politykę rezygnacji z rewizjonizmu, co wyrażał pakt reński oraz co owocowało przyjęciem przez Niemcy Planu Dawesa. Zresztą za tę ugodową politykę (zwaną „pokojową ofensywą Stresemanna”) został on w 1926 r. uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla. Stanowisko Stresemanna w kwestii wschodniej nie mogło i nie przyćmiewało jego zaangażowania na rzecz ogólnej politycznej stabilizacji. Wreszcie nawet gdyby skupić się na jego rewizjonistycznych ciągach na wschodzie, to i tak z pewnością nie był on pierwszym niemieckim rewizjonistą na tym kierunku i nazywanie go twórcą polityki rewizjonistycznej jest nieporozumieniem.

Problematiczne są także konkluzje zawarte w zakończeniu. Po pierwsze fałszuje nieco rzeczywistość stwierdzenie, iż Niemcy byli warstwą panującą na ziemiach estońskich i łotewskich z wyjątkiem Inflant Polskich (s. 123). Dominacja niemiecka zaczęła z nich ustępować dopiero wraz z polonizacją regionu zapoczątkowaną za Stefana Batorego, w ostatniej ćwierci XVI w. Poprzednie 350 lat upływało tu pod znakiem bezsprzecznej niemieckiej dominacji. A okres ten był jednak dłuższy niż okresy polskiej, rosyjskiej i łotewskiej władzy (odpowiednio około 200 lat dla Polski; 145 + 50 w czasach ZSRR lat dla Rosji oraz 20 w międzywojniu i 15 lat współcześnie dla Łotwy). Po drugie trudno zgodzić się z twierdzeniem, iż Niemcy z Estonii i Łotwy zwalczali czynnie zwłaszcza narodowe zrywy Polaków (s. 123). Taki miał tu bowiem miejsce jedynie raz, podczas insurekcji kościuszkowskiej, w Łatgalii i Kurlandii. Zasadniczo miejscowi Niemcy tłumili powstania dominujących demograficznie Łotyszy i Estończyków, czego najwyrazistszymi przykładami były pacyfikacje z 1905 r. oraz działania okresu okupacji podczas I wojny światowej. Po trzecie błędna jest konstatacja, iż po 1920 r. *Baltendeutsche* „stali się w Estonii i na Łotwie mniejszościami narodowymi” (s. 123). Byli nimi przecież zawsze. Wcześniej odgrywali tu rolę dominującą pod każdym względem, z wyjątkiem przewagi demograficznej właśnie.

Kończąc, zwraca uwagę, iż układ pracy jest dalece nieproporcjonalny. Siedemset lat niemieckiej dominacji w regionie (od początku XIII w. do I wojny światowej) opisali autorzy na 37 stronach, podczas gdy okres ją zamykający (lata 1914-1920) na stronach 48. Zważywszy na to, może właściwszym byłoby zawężenie problematyki pracy do analizy historii Niemców wschodniobałtyckich w tym drugim okresie. Tylko, że ta została już w polskiej historiografii opracowana. Publikacja zawiera niestety liczne błędy, usterki czy wątpliwe wnioski, na co wskazałem wyżej. Poza nielicznymi wzmiankowanymi już wyjątkami (jak omówienie pozycji *Baltendeutschów* w rosyjskich strukturach władzy w XIX w., czy aktywności Niemców klajpedzkich na Litwie w międzywojniu) nie zawiera informacji nowych, w literaturze polskiej jeszcze nieomówionych. Wreszcie, szczególnie razi niedostatek bibliografii. Zwłaszcza niedostrzeganie ogromnej większości, niemałej literatury polskiej odnoszącej się do poszczególnych okresów historii regionu, szczególnie tej poświęconej czasom zakonnym. Symbolicznie jest też reprezentowana literatura rosyjskojęzyczna (w sumie jedynie 5 tytułów).

Reasumując trzeba stwierdzić, iż bardzo ambitny cel, jaki autorzy postawili sobie podejmując próbę całościowej prezentacji losów Niemców Bałtyckich na wschodnim wybrzeżu Bałtyku, zasługuje na większą monografię i wymaga szerszego studium. Dobrze jednak, że swym wysiłkiem, zapoczątkowali oni prace w tym kierunku, pozwalając polskiemu czytelnikowi na przekrojowe, pobieżne zapoznanie się z problematyką.

Tomasz Paluszyński